

Cyfryzacja kultury wchłonęła 197 mln zł

4 kwietnia 2016

Digitalizacja dóbr kultury w Polsce została pozytywnie oceniona przez NIK. Przebiega wolno, ale jej efekty są lepsze od oczekiwanych. Szkoda tylko, że prawo nie sprzyjało udostępnianiu tego, co udało się uwiecznić w formie cyfrowej.

Wielu ludzi słysząc o „digitalizacji dóbr kultury” myśli sobie, że... no... pewnie jest jakaś digitalizacja. W muzeach pewnie coś tam skanują i ktoś pewnie cyfryzuje zbiory filmowe, ale kto to robi, na jaką skalę, ile to kosztuje? Tego najczęściej nie wiemy. Pewne odpowiedzi możemy znaleźć w ostatnim raporcie Najwyższej Izby Kontroli (NIK).

NIK postanowiła zbadać jak przebiega digitalizacja dóbr kultury i w tym celu skontrolowała 25 instytucji. Były wśród nich instytucje kultury i archiwa, ale także publiczne media. Ogólne wyniki kontroli są pozytywne. Zdaniem NIK właściwie określono kryteria digitalizacji oraz zasady jej prowadzenia i parametry techniczne. Poza tym instytucje takie jak Biblioteka Narodowa czy Narodowe Archiwum Cyfrowe właściwie wywiązywały się ze swoich funkcji.

NIK postanowiła zbadać jak przebiega digitalizacja dóbr kultury i w tym celu skontrolowała 25 instytucji. Były wśród nich instytucje kultury i archiwa, ale także publiczne media. Ogólne wyniki kontroli są pozytywne. Zdaniem NIK właściwie określono kryteria digitalizacji oraz zasady jej prowadzenia i parametry techniczne. Poza tym instytucje takie jak Biblioteka Narodowa czy Narodowe Archiwum Cyfrowe właściwie wywiązywały się ze swoich funkcji.

To były plany, a ile zrobiono i wydano? W latach 2011-2014 faktycznie wydano ok. 197 mln zł, czyli zaledwie 8,4% kwoty oszacowanej w 2009 r. Tak niska kwota wynika również z tego,

że proces digitalizacji przebiega wolno. Zdaniem NIK przy utrzymaniu obecnego tempa prac, zakończenie digitalizacji wybranych zbiorów nie będzie możliwe do roku 2020.

Z drugiej jednak strony w ramach rządowego programu „Kultura+” w latach 2010-2014 zdigitalizowano więcej niż zaplanowano. Stworzono cyfrowe wersje 22,6 mln muzealiów i materiałów bibliotecznych (o blisko 40% więcej) oraz 8,1 tys. godzin materiałów audiowizualnych (16-krotnie więcej). Powstało także niemal o połowę więcej niż zakładano nowych pracowni do digitalizacji zbiorów – 48.

Zdaniem NIK niektóre nadwyżki mogły być rezultatem złego planowania. Przykładowo zaplanowano liczbę nowych pracowni nie biorąc pod uwagę ani liczby pracowni potrzebnych ani ich niezbędnej powierzchni. Wystarczyło je zmniejszyć, aby zrobić ich więcej. Brakowało też wiedzy na temat zasobów audiowizualnych i dźwiękowych instytucji kultury, a także o możliwościach w zakresie digitalizacji. Miernik liczby zdigitalizowanych materiałów ustalono na poziomie 100 godzin rocznie. Zdaniem NIK była to niska poprzeczka.

W raporcie znajdujemy ciekawe informacje o niedociągnięciach technicznych. Przykładowo FilMOTEKA Narodowa – nie posiadały własnych siedzib i nie gwarantowały właściwego poziomu bezpieczeństwa plików cyfrowych. Trafiały się też różne nieprawidłowości w przetargach.

Pełny pożytek z digitalizacji kultury dostrzegamy wówczas, gdy dzieła są udostępniane. To z kolei wymaga przygotowania odpowiedniego prawa. Zdaniem NIK minister kultury nie wypracował nowego modelu udostępniania. Brakowało skutecznych działań legislacyjnych w celu likwidacji barier prawnych, ograniczających lub uniemożliwiających gromadzenie i udostępnianie w internecie zdigitalizowanych zasobów. W szczególności zabrakło projektu ustawy o narodowym zasobie audiowizualnym.

Na osłode dodajmy, że 12 marca prezydent Andrzej Duda podpisał ustawę o ponownym wykorzystaniu informacji sektora publicznego, zwaną też ustawą o re-use. Ta ustawa powinna ułatwić nie tylko udostępnianie, ale nawet ponowne wykorzystanie takich informacji jak fotografie muzealiów. Raport NIK nie wspomina o tej ustawie, ale też nie jest ona zasługą byłych ministrów kultury. To pomysł resortu cyfryzacji, zrealizowany dopiero przez obecny rząd.

Według NIK do końca 2014 r. udostępniono 9,6 mln skanów zdigitalizowanych materiałów. Było to o ponad 30% mniej materiałów niż zaplanowano, jednak proces ten ograniczały przepisy ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Zdaniem NIK większość instytucji kultury oraz archiwów nadal nie jest w stanie finansować pracowni digitalizacyjnych oraz procesu digitalizacji z własnych środków. Dlatego też konieczne jest zapewnienie projektom digitalizacyjnym ciągłości i trwałości. Izba zwróciła uwagę, że kontynuacja digitalizacji materiałów audiowizualnych jest wyjątkowo pilna ze względu na niską trwałość nośników, których znaczna część może w krótkim czasie ulec fizycznemu rozpadowi.

Raport NIK w całości znajdziecie [TUTAJ](#).

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl